

Socjologii literatury w Polsce zapowiedź narodzin

LUCYNA STETKIEWICZ

Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Wprowadzenie

Kiedy w latach 30. zeszłego wieku Ludwik Krzywicki pisał raport z badań statusu materialnego i społecznego polskich pisarzy, dyskusja o roli literatury i jej twórców w życiu społecznym rozgorzała z siłą równą prawie sporom kolejnych generacji literackich twórców, walczących o autonomię sztuki i wyzwolenie jej z pęt bądź to dominującej ideologii, bądź to normatywnej estetyki. Te sięgające starożytności spory odbywały się jednak zawsze w obrębie społeczności filozofów, literaturoznawców i samych pisarzy. a na sytuację, kiedy przedstawiciele nauk społecznych zaczęli używać terminu „socjologia literatury” i stosować w swoich badaniach socjologiczne narzędzia długo jeszcze trzeba było czekać, tym bardziej, że literatura jako forma kulturowej działalności człowieka jest przedmiotem refleksji dziedzin nauki posiadających dużo dłuższe i bogatsze tradycje, takich jak historia literatury. Mimo że kształtowanie się zrębów nauki nazwanej później socjologią literatury datuje się w Europie dopiero na wiek XVIII i XIX, to dziś mówić już można o niej jako o treściowo i metodologicznie zdefiniowanej dyscyplinie.

Historię socjologii literatury w naszym kraju podzielić można na kilka wyraźnie definiowalnych okresów, kiedy to o jej powstaniu i rozwoju decydował kontekst historyczny, społeczny, polityczny oraz dominująca w danym okresie ideologia. Wpływy te decydowały zarazem o formie i treści samej literatury, jak i literaturoznawczym oraz socjologicznym dyskursie o rolach pisarzy i powstających wtedy dziełach.

Okres pierwszy, określany tu mianem „zwiastunów pozytywistycznych” lokuje się w latach 70. i 80. XIX w., kiedy to ukazały się artykuły A. Wiślickiego, A. Świętochowskiego, P. Chmielowskiego, F. Bogackiego i A. Pileckiego oraz E. Orzeszkowej, H. Sienkiewicza, których nicią przewodnią były rozważania o miejscu i funkcji literatury w społeczeństwie, pozostające pod wpływem filozofii pozytywistycznej.

Okres drugi (lata 90. XIX w. i początek XX w.) zaznaczył się wystąpieniami literaturoznawców (B. Białobłocki) i socjologów (L. Krzywicki) związanych z ideologią marksistowską.

Jednak o socjologii literatury jako nauce, której metody i zakres badań pozwalają na definiowanie jej jako subdyscypliny socjologicznej, mówić możemy dopiero w trzecim, międzywojennym okresie, bowiem wtedy ukazały się opracowane przez L. Krzywickiego wyniki badań ankietowych warunków życia i pracy polskich pisarzy (1932), artykuł Stanisława Ossowskiego o socjologii sztuki i literatury (1936) oraz praca J.S. Bystronia o publiczności literackiej (1938). Książka ta wraz z wynikami rozpoczętych w tym okresie systematycznych badań czytelnictwa (Rybecki 1926) przyczyniły się do rozwoju socjologii czytelnictwa. Również literaturoznawcy nie zaprzestali rozważań socjologicznych, dając opisy okresów literackich jako efektu przeobrażeń społecznych, badając organizację życia literackiego, czy definiując pokolenia literackie jako kategorię socjologiczną (K. Wyka).

Okres piąty, obejmujący lata 1945-1989, dzieli się na pod-okresy uzależnione od siły nacisków ideologicznych ze strony nowego systemu społeczno-politycznego. I tak, do późnych lat 50. XX w. badacze koncentrują się na socjologii autora i socjologii dzieła literackiego i – odwołując się po części do filozofii pozytywistycznej, a przede wszystkim do ideologii marksistowskiej (S. Żółkiewski, H. Markiewicz i inni) – tworzą „postulowaną” socjologię literatury, interpretując dzieło literackie jako wyraz pochodzenia i świadomości klasowej autora.

W drugiej części okresu piątego, po roku 1956, socjologowie literatury rozpoczęli systematyczne badania z uwzględnieniem dwu podstawowych paradygmatów tej dyscypliny naukowej, tj. socjologii literatury i socjologii w literaturze. W ramach pierwszego z nich badano literaturę jako instytucję i jej komponenty, czyli procesy i mechanizmy towarzyszące tworzeniu, (status i role twórców pióra), rozpowszechnianiu (mecenat, rynek wydawniczy, biblioteki, środki kontroli) i odbiorowi (poziom czytelnictwa, struktura publiczności literackiej) dzieła literackiego. Jak łatwo zauważyć, tak szeroko zakrojony obszar badawczy stwarza miejsce zarówno socjologom, jak i literaturoznawcom oraz bibliotekoznawcom, choć relacje między nimi nie zawsze mają charakter bezkonfliktowy z racji traktowania przez tych ostatnich socjologii literatury jako nauki zaledwie pomocniczej. Swojego rodzaju rozwiązaniem jest fakt, iż socjologowie

literatury z rzadka tylko uciekają pod skrzydła paradygmatu socjologii w literaturze, oddając tu prawie całkowicie pole literaturoznawcom, z racji ich uprawnień do wydawania sądów wartościujących.

Socjologiczne prace badawcze, o charakterze przeważnie analitycznym, w drugiej części okresu powojennego koncentrują się na społecznych uwarunkowaniach funkcjonowania życia literackiego (Czarnowski 1956, Siciński 1971, Dmítruk 1980), czytelnictwie oraz procesie komunikowania poprzez dzieło literackie (Pawelczyńska 1969, Kłoskowska 1969, 1976, 1986, 1996; Sułkowski 1972, Goćkowski 1976, Głowiński 1977, Głombiowski 1980, Roguszka 1980, Bokszański 1981, Ankudowicz 1982, Dyoniziak 1983, Lalewicz 1985, Stefanowska 1988, Łęcki 1997), oraz na problemach socjologii literatury i dziele literackim jako źródle wiedzy socjologicznej (Zimand 1971, Sławiński 1971, Szczepański 1971, Mencwel 1974, Karpiński 1978, Zółkiewski 1979, Kmita 1985, Sułkowski 1993, Wieczorkiewicz 1995).

W najnowszym okresie swojej działalności, który rozpoczął się po roku 1989, socjologowie literatury i socjologizujący literaturoznawcy, wolni od nacisków ideologicznych, skupili się głównie wokół trzech problemów. Pod koniec lat 90. uwagę ich zajmowało przede wszystkim rozliczenie literatów z postaw i twórczości w systemie realnego socjalizmu (Trznadel 1995, 1997, 2006; Kondek 1999, Stetkiewicz 2004, Urbankowski 2010). Kontynuują też dyskusję na temat statusu socjologii literatury jako dziedziny naukowej (Ćwikła 2006) oraz poziomu i charakteru uczestnictwa w kulturze literackiej (Wolff 1993, 2002; Straus 1993–2005, Siekierski 2000, Zasacka 2008, Gołębiowski i Frołow 2010). Najciekawszym jednak problemem badawczym, przed którym stoją obecnie, zdaje się być ekspansywność literatury popularnej i rosnącej niszowości literatury wysokiej (Kubiak 1994, Martuszevska 1997, Bilśka 2002, 2004; Burszta 2005, Burszta i Czubał 2007) oraz zjawiska, które rodzą się na pograniczu literatury i nowych mediów (Goban-Klas 2000, Kowalski 2004, Biała 2006, Truskolaska 2007, Stetkiewicz 2011).

Inspiracje pozytywistyczne

Podróż po zawitych ścieżkach historii polskiej socjologii literatury zdecydowano się rozpocząć od lat 70. XIX w., czyli od okresu, kiedy socjologia jako nauka w ogóle zaczęła stawiać pierwsze kroki na Zachodzie pod egidą filozofii pozytywistycznej. Ta właśnie filozofia miała wywrzeć znaczący wpływ na sfery intelektualne i artystyczne w porzeczborowej Polsce, przyczyniając się do udziału literaturoznawców i samych pisarzy w debacie o kondycji społeczeństwa polskiego i roli literatury w jego przebudowie. Debata taka nie była w dziejach pol-

skiego piśmiennictwa niczym nowym, żeby wspomnieć ledwie wiek starszy spór romantyków z neoklasykami, jednak w pozytywistycznych manifestach i programach oraz ich praktycznych realizacjach w formie utworów literackich, bohaterem stało się społeczeństwo jako całość, od chłopstwa poczynając, a na twórcach pióra skończywszy. Wyznaczane literaturze funkcje wynikały z kontekstu politycznego, społecznego, ekonomicznego i kulturowego tego czasu.

Ruch pozytywistyczny zrodził się w atmosferze ogólnonarodowej dyskusji, jakie kroki przedsięwziąć i jakiego dokonać wyboru po upadku powstania styczniowego przeciwko Rosji (1863-1864) na terenie Królestwa Polskiego i Litwy. W ramach popowstaniowych represji (egzekucje, zsyłki, konfiskata majątków) zamknięto Szkołę Główną Warszawską, która jako jedyna polska szkoła wyższa w zaborze rosyjskim, działająca w latach 1862-1869 pod kierownictwem rektora Józefa Mianowskiego, kształciła studentów na wydziale prawa i administracji, filologiczno-historycznym, matematyczno-fizycznym i lekarskim. Jej absolwenci mieli potem tworzyć rdzeń koła młodych warszawskich pozytywistów wyrokujących o formie i zadaniach literatury.

Nazwa prądu myślowego i społecznego, a także literackiego pochodzi od nurtu filozoficznego rozwijającego się w Europie od lat 40. XIX w. Za prekursorów pozytywizmu w dziedzinie programu społecznego uważa się tzw. organiczników (np. ekonomista Józef Supiński), czyli działających na początku XIX w. zwolenników legalnej działalności mającej na celu rozwój gospodarki i kultury w trzech zaborach, jako sposobu na utrzymanie i przetrwanie narodu w sytuacji wzmoczonej po kolejnych powstaniach rasyfikacji i germanizacji, przy czasowej rezygnacji z dążeń niepodległościowych. Z kolei praca u podstaw, polegająca głównie na działalności oświatowej inteligencji, miała doprowadzić do rozwoju i podniesienia poziomu umysłowego warstw dotąd upośledzonych społecznie, głównie uwolnionego carskim ukazem z pańszczyzny chłopstwa. Szczególne znaczenie przypisywano tu naukom przyrodniczym i ewolucjonizmowi, w których poszukiwano wzoru dla rozwoju społecznego (Kieniewicz 1983: 232-262).

Dążenia te znalazły wyraz w publicystyce, zwłaszcza na łamach tzw. młodej prasy, do której należał m.in. najważniejszy, a zarazem najbardziej radykalny organ ruchu – „Przegląd Tygodniowy Życia Społecznego, Literatury i Sztuk Pięknych”. W artykułach publikowanych w tym piśmie propagowano europejską myśl naukową, tłumaczono i wydawano dzieła zagranicznych myślicieli (w tym twórców socjologii), walczono o przebudowę świadomości zbiorowej i o upowszechnienie programu społecznego. Najbardziej aktywny okres działalności pozytywizmu warszawskiego skończył się w latach 1880, ustępując pola nowemu pokoleniu, szukającemu sposobów rozwiązania problemów trapiących społeczeństwo w ideologii socjalistycznej. Za najważniejsze narzędzie reedukacji społecznej

pozytywiści uznawali literaturę, a dokładniej prozę (Brückner 1932: 275-287; *Literatura polska: przewodnik encyklopedyczny* 1985: 228).

Zaryzykować więc możemy stwierdzenie, że zapowiedź narodzin socjologii literatury jako dyscypliny pogranicza między naukami o literaturze a socjologią głównego nurtu, obejmującej swoimi zainteresowaniami społeczne uwarunkowania tworzenia i funkcjonowania dzieła literackiego, zawdzięczamy pisarzom i literaturoznawcom pozytywistycznym. Rzecz jasna nie używali oni jeszcze w swoich rozważaniach (prócz Sienkiewicza!) terminu „socjologia”, ale pisząc o obowiązkach pisarzy w społeczeństwie bez państwa, wiązali konieczność przemiany w pojmowaniu ich funkcji z aktualną kondycją społeczeństwa i jego potrzebami. Co najważniejsze, i co usprawiedliwia traktowanie pozytywistycznego sporu jako przyczynka do przyszłej socjologii literatury, są słowa Piotra Chmielowskiego, który za jedno z podstawowych zadań krytyków uznał zrozumienie i wyjaśnianie roli pisarza i jego dzieła. Związana z tą problematyką debata odbywała się zrazu na łamach pism i dopiero w roku 1881 została podsumowana w *Zarysie historii literatury polskiej ostatnich lat szesnastu* tegoż autora. Dalsze wybrane przykłady wypowiedzi uczestników tej debaty można odnieść do dwóch paradygmatów współczesnej socjologii literatury, tj. paradygmatu „socjologia literatury” (literatura w społeczeństwie) i paradygmatu „socjologia w literaturze” (społeczeństwo w literaturze). Artykuły, które uznano za zwiastuny socjologicznej refleksji o literaturze, napisali Adam Wislicki (1867), Aleksander Świętochowski (1871), Feliks Bogacki (1871), Piotr Chmielowski (1872) i Antoni Pilecki (1873). Wszystkie te wystąpienia dowodzą znajomości prac myślicieli europejskich o nstawieniu pozytywistycznym.

We Francji, w kolebce socjologii w ogóle, refleksja o charakterze „socjologicznym” odnosząca się do literatury jako instytucji społecznej pojawiła się już w roku 1800 za sprawą Germaine de Staël i jej *De la littérature considérée dans ses rapports avec les institutions sociales*, a 5 lat później Louis de Bonald teoretycznie usankcjonował późniejszą socjologię literatury, twierdząc, iż system społeczny składa się z uzależnionych od siebie części, twórcy literatury są jedną z tych części, a więc ich wypowiedzi rozpatrywać można w kategoriach działania społecznego (Füngen 1980: 82). W Polsce na refleksję tego typu należało oczekiwać kolejne kilkadziesiąt lat, ale w swojej treści nie odbiegała ona znacząco od koncepcji zachodnich, pod których wpływem pozostawała. Wydaje się, iż najwcześniej zetknęli się młodzi pozytywiści z pracą Johna S. Milla *O wolności* (1864), wydaną we Lwowie nakładem jej tłumacza Juliusza Starkla. Dzieło Herberta Spencera *The Classification of Sciences*, przełożona na język polski przez Antoniego Nalepińskiego, opublikowane zostało na koszt „Przeglądu Tygodniowego” w roku 1873, Augusta Comte’a zaś zgłębiać mogli, jeśli nie w oryginale, to poprzez omówienia lub opracowania, takie jak *Życie i doktryna Augusta Comte’a, założyciela pozytywi-*

zmu: według badań najnowszych Hermana Grubera, w tłumaczeniu Władysława Dębickiego, wydane nakładem redakcji „Niwy” (1897). Najbardziej wpływowym filozofem francuskim w środowisku literackim i literaturoznawczym był jednak Hipolit Taine (1828-1893), którego idee docierały do nich dzięki fragmentom dzieł drukowanych np. w „Niwie”, *Filozofii sztuk pięknych* wydanej nakładem „PT” już w roku 1868 oraz wstępowi w jego *Historii literatury angielskiej*, przełożonej przez Elżbę Orzeszkową, i wydanej w Warszawie w roku 1900 przez wydawnictwo Lewentala. Nie dziw więc, że w całej refleksji na temat relacji społeczeństwo-literatura przewija się koncepcja tego filozofa dotycząca genetycznej zależności między społecznym środowiskiem pisarza a charakterem treści jego utworów.

Przeniósłszy na grunt nauk humanistycznych teorię ewolucjonizmu Darwina, Taine twierdził iż sztuki nie należy przeciwstawiać naturze, bo artysta produkuje swe dzieło właśnie ją odtwarzając, stąd w akcie twórczym nie ma żadnej tajemnicy. Artysta pozostaje pod wpływem trzech zasadniczych czynników: rasy, momentu historycznego i środowisk, w którym przyszło mu żyć i tworzyć (*race, moment et milieu*). Przez rasę Taine rozumie cechy dziedziczone przez człowieka, jego miejsce w przyrodzie i jego etap rozwoju w ramach ewolucji biologicznej; innymi słowy zespół jego odziedziczonych wewnętrznych- intelektualnych i artystycznych możliwości. Moment historyczny dotyczy stopnia rozwoju kultury i potencjału intelektualnego człowieka. Natomiast środowisko geograficzne, klimatyczne, społeczne, ekonomiczne itp. działają na artystę i jego dzieło z zewnątrz (Taine 1900: 5-30). Dodatkowo w swojej *Filozofii* pisał o pokrewieństwie literatury z nauką i wynikających z tego pokrewieństwa obowiązkach literatury: obserwacja współczesności, objaśnianie praw, faktów i korelacji między nimi, a przez to poszerzanie wiedzy człowieka o otaczającym go świecie. Literaturoznawcy i pisarze pozytywistyczni okazali się bardzo pilnymi uczniami francuskiego kulturoznawcy.

Pracownicy pióra na usługach społeczeństwa

Najwcześniejszy z interesujących nas tu artykułów ukazał się już w cztery lata po upadku powstania styczniowego (1867) w „Przeglądzie Tygodniowym Życia Społecznego, Literatury i Sztuk Pięknych”, piśmie społeczno-kulturowym założonym i redagowanym w Warszawie w latach 1866-1905 przez Adama Wiślickiego, pochodzącego z rodziny pisarskiej dziennikarza i publicystę (Albrecht-Szymanowska 2004: 67-68). Wśród wielu działów tematycznych (ekonomiczny, filozoficzny, popularno-naukowy itp.) tygodnik prowadził dział poświęcony literaturze polskiej i obcej oraz teatrowi. Dział ten nie był zbyt obszerny, ale ponieważ pismo było organem pozytywistów warszawskich, właśnie na jego

łamach publikowano artykuły programowe, manifesty i polemiki, których przedmiotem były pytania o miejsce i zadania literatury i literatów w społeczeństwie. Autorami takich wystąpień byli nie tylko publicyści, ale też sami twórcy.

Redaktor naczelny „PT” jest również autorem pierwszego artykułu programowego pozytywistycznych pracowników pióra, zatytułowanego *Groch na ścianę – parę słów do zapoznanych wieszczów naszych* (1867). W pierwszej jego części opisuje Wiślicki, sam niespełniony poeta, tortury, jakie przeżywał w trakcie lektury poezji postromantycznej, „chcąc się spotkać z myślą...”. Miał myśli runęły mu na głowę „te wszystkie rozpacz, męki, wybuchy tyłu i takich piersi... a w końcu zapytawszy się zimno, czego ci panowie i te panie chcą, czego oni cierpią, otrzymać na to odpowiedź jak w balladzie: ja nie wiem!” (Wiślicki 1867: 392).

Odpowiedzi pozytywistyczny krytyk udziela sobie sam, wskazując, że poetę, jak każdego innego członka społeczeństwa, obowiązuje postęp i doskonalenie się w roli, jaką pełni na pożytek ogółu:

[...] czyż to nie prawdziwa zasługa, jako pojedyncze kółko spełniać zadanie w ogólnej harmonii, niżeli zostać pędziwiatrem, muskając wszystko po wierzchu, a nigdzie nie przyczyniając się do porządku tej cudownej organizacji, jaką jest społeczność? (Wiślicki 1867: 394)

Sformułowana przez autora koncepcja literata jako jednostki społecznie użytecznej pojawia się we wszystkich innych wystąpieniach, również w artykułach czołowego ideologa pozytywizmu warszawskiego, wychowanka Szkoły Głównej, Aleksandra Świętochowskiego (1849–1938). Był on pisarzem i publicystą, przemawiającym na rzecz postępu, oświaty i kultury, równych praw dla kobiet i mniejszości etnicznych, zwalczającym konserwizm, obskurantyzm i klerykalizm, ale też działaczem społecznym i współzałożycielem (z Aleksandrą Bąkowską) szkoły gospodarstwa domowego i szkoły rolniczej dla chłopów. Jego manifesty *My i wy* (1871) i *Praca u podstaw* (1873) zawierają główne założenia programowe pozytywizmu. Nas interesują jednak dwa teksty Świętochowskiego drukowane w „PT” w roku 1871, w których definiuje on zadania literatów i literatury. Przede wszystkim uznając, że między literaturą a społeczeństwem istnieje ścisły związek i wzajemny wpływ, uważa ją za czynnik sprawczy rozwoju, co nakłada na twórców pióra szczególne obowiązki, bowiem literatura nie jest li tylko źródłem dochodu i sławy dla „pasibrzuchów [...] nie jest przytułkiem próżniactwa i głupoty, ale przybytkiem nauki i pracy” (Świętochowski 1871: 233).

Wiedza o współczesnej cywilizacji i jej osiągnięciach jest szczególnym wymogiem wobec pisarzy, żeby mogli pełnić rolę animatorów postępu, zaś „tych, którzy nie są gotowi zerwać skorupy „pleśni społecznej i literackiej” i „kamieniem na widok spustoszenia, jakie nauka w ich wycaczonym świecie

zrobiła, należy uważać jako szkodliwe owady, jako ostatki maruderów, których po kątach wystrzeliwać należy” (*ibidem*: 234).

Może nie w tak drastycznej formie poglądy Świętochowskiego dotyczące roli literatów podziela Feliks Bogacki (1847-1916), prawnik, krytyk literacki i publicysta, który w tym samym roku („PT” nr 49-52) opublikował słynne artykuły programowe „Powieściopisarstwo wobec społeczeństwa” i „Tło powieści wobec tła życia”. Odwołuje się w nich do poglądów Johna S. Milla (1806-1873) i jego koncepcji utilitaryzmu, wedle której sposobów rozwiązywania problemów społecznych należy szukać w nauce i pracy. Jednostka żyje z pracy, która jest użyteczna społecznie i przynosi obopólną korzyść, a więc jest moralna. Na dowód przytacza zdanie jednego z organiczników:

Józef Supiński podobnie waha się, czemu przyznać pierwszeństwo i rozstrzyga pytanie na korzyść ogółu: „Przeznaczeniem mojem być zatem musi, istnie dla siebie w zawisłości od wszystkiego, dbać o siebie na korzyść całości, służyć całości, służyć sobie”. (Bogacki 1871: 419)

Tak więc pozytywiści zakładają, że motorem działania każdej jednostki jest jej osobista potrzeba i interes, ale przyjmują zarazem, iż pracując dla dobra własnego, człowiek pomnaża dobro ogółu.

Podobny obowiązek, który spełniony być może najlepiej przez przekazywanie prawdy o wszystkich członkach współczesnego społeczeństwa, spoczywa na jednostce twórczej. Tymczasem niektórzy twórcy krajowi, wychodząc z fałszywego założenia, iż nikt ich utworów nie będzie chciał czytać, opisują tylko życie klas wyższych, a

[...] człowiek z brudnym u koszuli kołnierzem, nie ma miejsca we współczesnej powieści; takie figury nie powinny być wpuszczane do dystygowanego towarzystwa, powala jeszcze podłogę i zostawi po sobie niemiły zapach, a broń Boże ... jeszcze utrze w nas palce. (*Ibidem*: 428)

Ukrywanie prawdy o prawdziwym obliczu opisywanej rzeczywistości, w imię niegorszenia małuczkich, irytuje także Piotra Chmielowskiego (1848-1904), kolejnego absolwenta Szkoły Głównej i historyka badającego literaturę na podstawie teorii Hipolita Taine’a. W artykułach „Niemoralność w literaturze” (1871), „Utylitaryzm w literaturze” (1872), oraz w „Zarysie literatury polskiej ostatnich lat szesnastu” (1881), nakazuje pisarzom rezygnację z obawy przed odrzuceniem czytelników, których moralność mogą rzekomo obrazić, ukazując w utworach „ludzi tak, jak są w rzeczywistości”. Literatura jest dobrem powszechnym i powinna podlegać ocenie ogółu, ale nie wtedy, gdy temu, często skażonemu dewocją, ogółowi brak dojrzałości umysłowej powodującej, iż rozumie on niemoralność jako ukazywanie w psychice człowieka nie tylko szlachetnych pobudek, ale też egoizmu i zwierzęcej zmysłowości, czy jako krytykę popełniającą

cych błędy instytucji społecznych rodzinnych i kościelnych (Chmielowski 1871: 231). Autor obrazu prawdziwego życia dopiero wtedy może obrazić rzekome uczucia moralne, kiedy

[...] społeczeństwo skarleje, kiedy poziom umysłowy zniży się poniżej zera, kiedy w umysłach zapanuje chaos złożony z drucianych sznurówek konwenansu, słomianych ideałów sentymentalizmu i glinianych bożków dobrego wychowania!... literatura staje się dewotką, zwracającą uwagę na tor odmawianego różańca, a unicestwiająca w życiu najgłówniejsze zasady moralności... Przed takim upadkiem chcielibyśmy ochronić naszą literaturę. (*Ibidem*: 232)

Nie tylko rzetelny opis rzeczywistości, ale także nauka twórczości literackiej nie zaszkodzi; przeciwnie, pomoże pewne kwestie czytelnikowi wyjaśnić. Jeden jest wszakże warunek, aby pisarz był człowiekiem wykształconym i zapoznanym z nowościami naukowymi i technicznymi. Wtedy dopiero będzie mógł pełnić rolę użytecznego nauczyciela społeczeństwa, kiedy rozumiał będzie jego cele i obowiązki, kiedy mieć będzie samowiedzę swoich czynów, znać opisywaną rzeczywistość i nią żyć. Literaci powinni być obywatelami, jak wszyscy inni, a ich praca literacka, jak każda inna, podlega ocenom z uwagi na swój społeczny (Chmielowski 1872).

Pozytywizm był okresem prozy, co nie znaczy, że poeci odłożyli pióra lub zaczęli pisać powieści. Świadczy o tym wystąpienie obrońcy twórczości wierszem, Antoniego Pileckiego (1853-1921), pochodzącego z Golubia Dobrzynia prawnika, ale przede wszystkim poetę i krytyka, który współpracując z „PT”, opublikował w nim artykuł „Stanowisko poezji wobec pozytywistycznego kierunku naszej umysłowości”. Powołując się na koncepcję „typu panującego” Taine’a, stwierdził że dominacja poezji minęła, tak jak przeminęli wędrowni śpiewacy, poeci dworscy i marzyciele romantyczni. Teraz czas na poetę samodzielnego, zdolnego do współczucia ze społecznością i ofiary dla niej, prezentującego praktyczne podejście do życia. Poeci w pozytywizmie mają zgoła inne zadania. Przede wszystkim muszą w swojej poezji przedstawiać człowieka i świat jako całość duchową i materialną. Aby to czynić, muszą mieć wiedzę o prawach tymi sferami rządzących. Ich emocje nie mogą zamykać się w doznaniach jednostkowych, ale ogarniać całe społeczeństwo poczuciem braterstwa, również sfery dotknięte nędzą i nieszczęściem. Poezja jako część ducha ludzkiego nie zniknie, pod warunkiem że również jej celem będzie rozwój ludzkości i jej szczęście, (użyteczny), a zamiast tęsknoty za czymś ponadziemskim i niedoścignionym – zapał do wiedzy, czynu i pracy (Pilecki 1873: 435-438).

Na koniec należy oddać głos praktykom, czyli pisarzom¹. Spośród ich wypowiedzi wybrano *Kilka uwag nad powieścią* (pierwotruk 1866, „Gazeta Polska”), *Kilka słów o przekładach* (pierwotruk 1872, „Tygodnik Mód i Powieści”), fragmenty *Listów o literaturze* (pierwotruk „Niwa” 1873) Elizy Orzeszkowej oraz Henryka Sienkiewicza *Naturalizm w powieści* (pierwotruk „Niwa” 1872).

Eliza Orzeszkowa (1841-1910), autorka wielu społecznych powieści i nowel pozytywistycznych, wielokrotnie zabierała głos na temat oczekiwań społeczeństwa wobec ludzi pióra. Jako zwolenniczka deterministycznej teorii sztuki Taine’a w *Kilku uwagach nad powieścią* potwierdza jego przekonanie o społecznym i historycznym wpływie środowiska, z którego pisarz się wywodzi:

Ogólnie dziś uznano prawdę, że piśmiennictwo jest wiernym odbiciem cech społeczności, w której się rozwija, wpływem jej potrzeb i miarą umysłowego rozwoju. (Orzeszkowa 1956: 14)

Następnie zaś, podkreślając wymóg uylitaryzmu, uzasadnia prymat realistycznej powieści tendencyjnej nad innymi odmianami tego gatunku:

Sztuka dla sztuki w piśmiennictwie mało kogo podniesie, mało się komu podoba, [...] a talenta o tyle będą cenione i użyteczne, o ile trafnie odpowiedzą wołaniu swojego czasu. (*ibidem*: 29)

Termin „tendencyjna” nie oznacza, że autor może manipulować faktami, by udowodnić jakąś swoją tezę, ale obowiązany jest przedstawiać życie takim, jakie ono jest, zgodnie z dostępną wiedzą, do czego konieczna jest uważna obserwacja życia społecznego.

O konieczności postawy uylitarnej ze strony pisarzy wspomina też w artykule o przekładach, których sama wielokroć dokonywała dla chleba. Stwierdza, że pisarz nie może wyobcowywać się lub wywyższać ponad społeczeństwo, przeciwnie powołaniem pisarza jest:

[...] rozpowijając z pieluch wyobrażenia i pojęcia skrępowane niemocą umysłów i woli jednostek, siłą miłości i rozumu popychać naród na te drogi, które on sam w myśli swej bezwiednie sobie nakreślił, na których widzi pożytek [...]. (Orzeszkowa 1956:34).

Jeśli zaś chodzi o poezję, w pełni podziela zdanie ówczesnych literaturoznawców o jej wyobcowaniu z życia, pogardzie dla nauki, cywilizacji i codziennego życia oraz o zagrożeniach, jakie taka postawa niesie:

[...] wiek ten znudzi się, ziewnie i przeciwników swych na falach letejskiej rzeki jako dar drogocenny pošle gwiazdom, aby na zawsze już śpiewali dla tych wyłącznych przedmiotów ukochania swego. (Orzeszkowa 1956: 41)

¹ Bolesława Prusa zdecydowano się uwzględnić w drugim okresie m.in. z uwagi na jego publicystyczny dialog z Ludwikiem Krzywickim.

Tymczasem, poezja gardząc problemami doczesnymi, staje się „urną, do której w postaci mętnych łez spływają wykluczane z głów ludzkich przesady. Wtedy, gdy ludzkość pracuje nad urzeczywistnieniem idei równości, ona ustanawia i przechowuje ostracyzmy nie tylko już kastowe, ale i najróżnorodniejszych odcieni i gatunków. Ostracyzmom tym podlega w dziedzinie poezji mieszczanin, bankier, fabrykant, kupiec, podlegają im szare surduty, fraki, cylindry, maszyny, skalepele, lokomotywy, podlegają im całe epoki czasu, grupy ludności, krajów i idei.” (*ibidem*: 81-82). W ten sposób sami poeci zabijają w ludziach potrzebę poezji.

Henryk Sienkiewicz nie brał udziału w tak aktywnej dyskusji w pozytywistycznej dyspacie prasowej jak Orzeszkowa, ale za to wiele ciekawych uwag przekazywał słuchaczom swoich rozlicznych odczytów. W jednym z nich, wygłoszonym w 1880 r.², poddał analizie twórczość Emila Zoli, którego powieści cieszyły się w kraju niezwykłą popularnością, mimo iż rzadko kto głośno przyznawał się do lektury tych „wielce niemoralnych” powieści. Przy okazji wypowiada prelegent współbrzmiające z opiniami krytyków oraz innych kolegów po piórze opinie, iż literatura:

[...] a specjalnie biorąc powieść, jeśli ma mieć znaczenie, jeśli ma zachować żywotność, działać, jeśli ma być odczuwaną, musi odzywać się wielkim echem, w którym powinny być stopione wszystkie wołania pragnień serca i rozumu, musi być odpowiedzią na żywe pytania, wyjaśnieniem prawdziwym życia bądź ubiegłego, bądź dzisiejszego, ukazaniem na jego jasne i ciemne strony, przede wszystkim zaś musi być prawdą. (Sienkiewicz 1985: 409)

Otóż Zola jego zdaniem nie spełnia tych kryteriów, ponieważ – jakby powiedział współczesny socjolog – nie zachowuje wymogu reprezentatywności próby badawczej. Przedstawia prawdę jednej tylko strony życia społecznego:

Kto by więc mówił, że wykaz zbrodni jest przeważnym obrazem organizmu społecznego, ten by zboczenia przyjmował za całość i dając nawet wykaz od początku do końca prawdziwy, mówiłby nieprawdę i w błąd wprowadzał innych. Tak dzieje się i z Zolą. (*Ibidem*: 424)

Na przykładzie prozy francuskiego pisarza pokazuje rozpanoszenie się nauk przyrodniczych do tego stopnia, że nawet w powieści szuka się objaśnienia losów ludzkich w warunkach fizycznych, a postępowania jednostki w jego fizjologii:

[Wprowadzenie] zatem fizjologii do romansu było faktem analogicznym do kierunku, w którym poszła cała umysłowość ludzka; pierwszym zaś pisarzem usiłującym oprzeć romans na tej nowej zasadzie jest Zola.

² Odczyt wygłoszony 2 i 9 grudnia 1880 r. na rzecz Towarzystwa Dobroczynności. Ukazał się w „Niwie” 1881, t. 2.

Fizjologiczny determinizm zachowań człowieka w jego twórczości, został uzupełniony, twierdzi Sienkiewicz, „socjologią i historią, co razem dopiero wzięte i okazane w akcji powieściowej stanowi w zakresie romansu – romans eksperymentalny” (*ibidem*: 434).

Mimo wszystko taki jednostronny realizm nie spełnia oczekiwań, jakie stoją przed pisarzem jako głosicielem prawdy o rzeczywistości:

[...] naturalizm, w imię którego apostołuje Zola, nie jest prawdą, taka nauka nie jest nauką – prawdą jest tylko talent Zoli, który świeci częstokroć, niestety, jak gwiazda nad kałużą. (*Ibidem*: 443)

Refleksję teoretyków ruchu pozytywistycznego w literaturze podsumował Piotr Chmielowski w *Zarysie literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu* (1881), podkreślając iż wybierali oni z filozofii pozytywistycznej te koncepcje społeczne, które dla realizacji celów wyznaczanych pisarzom wydawały się najważniejsze, czyli egalitaryzm, emancypację upośledzonych dotąd grup społecznych, a przede wszystkim scjentyzm:

Dopóki więc nauki szczegółowe istnieć będą jako najwyższa chwała rozumu ludzkiego, dopóty też mieć będzie znaczenie i pozytywizm jako sposób najwyższego uogólniania rezultatów przez owe specjalne nauki zdobytych. Losy pozytywizmu z losami ścisłej wiedzy najmocniej są związane. (Chmielowski 1881: 44)

Możliwość zmiany zastałej sytuacji widzieli w procesie społecznym rozumianym jako ścieranie się idei konserwatywnej, idealistycznej i klerykalnej z postępową, realistyczną i wolnomyślną. Tak więc wybrana, zdaniem Chmielowskiego „strategicznie”, nazwa ruchu scalała całość poglądów jego uczestników pod kilkoma nośnymi hasłami, takimi jak darwinizm, ekonomia społeczna i materialny dobrobyt społeczeństwa, cywilizacyjna modernizacja zacoфанego kraju i niezbędny do realizacji tego celu rozwój nauk przyrodniczych i technicznych, a nade wszystko swobodę krytyki bez względu na tradycję i te lub inne autorytety, również na niwie literackiej (*ibidem*: 59).

Literatura piękna miała propagować zmiany społeczne i mentalne, zaprogramowane przez pozytywistów (*ibidem*: 27). Zakładano więc, że dzieło literackie winno być w miarę możliwości prawdziwym, nieskażonym jednostkowymi upodobaniami lub uprzedzeniami odbiciem rzeczywistości. Innymi słowy, imperatywem stał się prymat rzeczywistości nad artystycznym przedstawieniem (Paczoska 1989: 5). Szli więc wyraźnie pozytywiści śladem Taine’a, który twierdził w początkowych fragmentach swojej *Filozofii sztuk pięknych* (1868) i, iż obowiązkiem pisarza jest przedstawiać fakty i pokazywać, jak one powstały.

Poza postulatem unaukowienia sztuki (*ibidem*: 127) pozytywiści propagowali aktywne zaangażowanie twórcy w problemy społeczne współ-

czesności i rozpowszechnianie poprzez swoje dzieła „zdrowych pojęć wśród ogółu”, czyli z jednej strony utylitaryzm, a z drugiej jej wartość poznawcza. Z takiego wymogu wynikała definicja roli pisarza jako skrupulatnego, bezstronnego obserwatora, który potrafi dokonać wnikliwych analiz zjawisk społecznych i na ich podstawie formułować prawa ogólne (realizm). Scjentyistyczne tendencje sprawiały, że od pisarza żądano gruntownego wykształcenia i lansowano ideał pisarza-uczonego, który dobrze zna współczesną naukę i poprzez literaturę będzie tę wiedzę popularyzował (*ibidem*: 146).

Dlatego też formułowany przez nich program literacki podkreślał rolę pisarza jako krzewiciela oświaty i postępu, którą realizował, kreując postacie powieściowe wedle pożądanych wzorów osobowych. Znowu, tak jak w przeszłości, oddano literaturę na usługi społeczeństwa, z którego wyrosła, jednak posłannictwo pisarza miało teraz zgoła inny charakter. Przestał być wieszczem, a stał się „pracownikiem pióra”.

Literatura cytowana

- Albrecht-Szymanowska Wiesława. 2004. *Wiślicki Adam*. [W:] T. V: U-Ż, uzupełnienia, indeksy (koordynacja całości Roman Loth), Warszawa: IBL PAN.
- Bogacki Feliks. 1871. *Powieściopisarstwo wobec społeczeństwa*. „Przegląd Tygodniowy Życia Społecznego, Literackiego i Sztuk Pięknych”. Nr 50: 402.
- Bogacki Feliks. 1871. *Tło powieści wobec tła życia*. „Przegląd Tygodniowy Życia Społecznego, Literackiego i Sztuk Pięknych”. Nr 51: 419-420. Nr 52: 427-428.
- Brückner Aleksander. 1932. *Literatura Polska. Początki - Rozwój - Czasy Ostatnie*. Warszawa: Trzaska, Evert i Michalski.
- Chmielowski Piotr. 1871. *Niemoralność w literaturze*. „Przegląd Tygodniowy Życia Społecznego, Literackiego i Sztuk Pięknych”. Nr 29: 237-238.
- Chmielowski Piotr. 1872. *Utylitaryzm w literaturze*. „Niwa”. Nr: 18: 121-124.
- Chmielowski Piotr. 1811. *Zarys literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu*. Wilno: Wydawnictwo Elizy Orzeszkowej.
- Chrzanowski Ignacy. 1937. *Chmielowski Piotr*. [W:] Polski Słownik Biograficzny. T. 3. Kraków: Polska Akademia Umiejętności
- Kieniewicz Stefan. 1983. *Powstanie styczniowe*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Kulczycka-Saloni Janina. 1985. *Programy i dyskusje literackie okresu pozytywizmu*. Wrocław: Ossolineum.
- Paczoska Ewa. 1989. *Krytyka literacka pozytywistów*. Wrocław: Ossolineum.
- Pilecki Antoni. 1872. *Stanowisko poezji wobec pozytywistycznego kierunku naszej umysłowości*. „Przegląd Tygodniowy Życia Społecznego, Literackiego i Sztuk Pięknych”. Nr 53: 435-438.

- Świętochowski Aleksander. 1871. *Pasożyty literackie*. „Przegląd Tygodniowy Życia Społecznego, Literackiego i Sztuk Pięknych”. Nr 29: 233-234.
- Świętochowski Aleksander. 1985. *Pleśń społeczna i literacka*. [W:] Programy i dyskusje literackie okresu pozytywizmu. Janina Kulczycka-Saloni [red.]. Wrocław: Ossolineum: 63-67.
- Füngen Hans, 1980, *Drogi socjologii literatury*. [W:] W kręgu socjologii literatury. [Red.] Andrzej Mencwel. Warszawa: PIW.
- Orzeszkowa Eliza. 1956. *Kilka uwag nad powieścią*. [W:] O literaturze. Eliza Orzeszkowa, Henryk Sienkiewicz, Bolesław Prus, Zdzisław Najder. [Red.] Zdzisław Najder. Warszawa: Czytelnik: 14-32.
- Orzeszkowa Eliza. 1956. *Kilka słów o przekładach*. [W:] *Ibidem*: 33-39.
- Orzeszkowa Eliza. 1956. *Listy o literaturze. Wiek XIX i tego cześni poeci*. [W:] *Ibidem*: 40-88.
- Sienkiewicz Henryk. 1985. *O naturalizmie w powieści*. [W:] Programy i dyskusje literatury pozytywizmu. [Red.] Janina Kulczycka-Saloni. Wrocław: Ossolineum: 408-444.
- Taine Hippolyte. 1900. *Historya literatury angielskiej*. Warszawa: S. Lewental.
- Taine Hippolyte. 1868. *Filozofia sztuk pięknych*. Warszawa: Redakcja Przeglądu Tygodniowego.
- Wiślicki Adam. 1867. *Groch na ścianę – parę słów do zapoznanych wieszczów naszych*. „Przegląd Tygodniowy Życia Społecznego, Literackiego i Sztuk Pięknych”, Nr 49: 391-394.

Polish Sociology of Literature: Harbingers

Lucyna Stetkiewicz

Abstract

The beginnings of Polish sociology of literature are closely connected with positivist concepts of the role of men of letters. The discussion of this problem started as early as the mid nineteenth century, when the mainstream sociology was still a novice field of study. The sub-discipline in question owes its early development to critics, theoreticians of literature, and writers themselves. It took some decades before sociologists (Ludwik Krzywicki, Stanisław Ossowski or Jan S. Bystron) focused, at least for some time, on the field of literature, its creators and reading public. The present article discusses the early manifestations of “sociological” thinking in the discourse about literature.

Keywords: Polish sociology of literature, Ludwik Krzywicki, Stanisław Ossowski, Jan S. Bystron.